№ 132. Środa 13 (26) czerwca 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

13 (26) Środa — Antoniego Padewskiego.
14 (27) Czwartek — Bazylego.
15 (28) Piątek — Modesta
16 (29) Sobota — Julitty.
17 (30) Niedziela — **Trójcy św.**
18 (1) Poniedz. — Marcelina.
19 (2) Wtorek — Serwacego.

Pol. Tow. Gim. Cwiczenia gimnastyczne: *członków* — w poniedziałki, środy i piątki, od 7 do 8 i od 9 do 10 wiecz.; *uczniów młodszych* — w poniedziałki, środy i piątki, od 5 do 6 wiecz.; *uczniów starszych* — w poniedziałki, środy i piątki, od 6 do 7 wiecz.; *uczennic* — (od 9 do 14 lat), we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6 wiecz.; — od lat 14, we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 7 wiecz.
Zapasy dla członków we wtorki i czwartki od 9 do 10 wiecz.
Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59). Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Królestwo Polskie wobec nowego kursu.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego".)

Warszawa, d. 22 czerwca.

Kilka dni dzieli nas już od pamiętnej daty 16 czerwca, która tak jaskrawo zaznaczyła nowy zwrot w stosunku rządu rosyjskiego do ludności polskiej. Pozwala nam to już zdać sprawę z wrażeń, jakie nowe zarządzenia obudziły w naszej stolicy i w całem zresztą Królestwie.

Dadzą się one streścić krótko. Po pierwszej chwili osłupienia, wywołanego przez tak nieoczekiwany, zdawałoby się, zwrot całej machiny państwowej przeciwko społeczeństwu polskiemu, dążącemu na drodze energicznej, lecz pewnej i legalnej działalności do polepszenia nieznośnych warunków swego bytu, nastąpił okres zdrowej, męskiej reakcyi. Skoro zamknięta została przed nami droga walki parlamentarnej, musimy zatem wziąć się do tem energiczniejszej akcyi obronnej na wewnątrz tego terenu, na którym ulokowała nas historya. Zwrot ten będzie miał niezawodnie swoje strony wielce dodatnie. W ostatnich dwu latach, od chwili rozpoczęcia akcyi wyborczej do pierwszej Dumy, praca polityczna wewnątrz kraju została nieco zaniedbana. Wszystkie czynne siły społeczne wzięły się energicznie do działalności ściśle kulturalnej w tylu najrozmaitszych instytucyach, jakie w zmienionych warunkach pozwolono nam otworzyć. Natomiast całą akcyę polityczną powierzyło społeczeństwo w ręce naszej reprezentacyi parlamentarnej, zgadzając się poniekąd tym sposobem, nawet wbrew zasadniczym postulatom głównego w kraju stronnictwa, na przeniesienie punktu ciężkości w polityce naszej z kraju do Petersburga.

Dziś, gdy rząd aktem z d. 16 czerwca odbudował ten mur, jaki dzielił kraj nasz od wszelkiej akcyi na szerszym terenie państwowym, nie pozostaje nam rzecz prosta nic innego, jak powrót do dawnych wypróbowanych w tyloletniej walce metod działania.

Niewyjaśniona pozostaje dotychczas jedna tylko kwestya: czy iść do trzeciej Dumy? Kwestya to tak poważna, że naturalnie rozstrzygać jej z góry nie sposób. I jest niesłychanie dodatnim objawem naszej dojrzałości politycznej ten fakt, że niezależnie od pierwszego uczuciowego odruchu, ogół nasz nie wypowiada odrazu swej stanowczej opinii w tym względzie, pragnąc przedewszystkiem rozważyć i zastanowić się sumiennie nad wszystkimi argumentami, jakie w sprawie tej *pro* i *contra* dadzą się wypowiedzieć. Jak dotychczas, argumenty *przeciw* zdają się posiadać znaczną przewagę. Ewentualna reprezentacya nasza, licząca tylko 11 posłów z Królestwa, ani nie będzie mogła występować z własnemi wnioskami, ani wogóle nie będzie posiadała żadnej siły. Gdyby zaś nawet raz czy drugi udało jej się, dzięki wyjątkowo szczęśliwemu układowi stosunków, zająć poważniejsze stanowisko, to któż może zaręczyć, czy wówczas za karę reprezentacya nasza nie uległaby ponownemu zmniejszeniu do połowy lub nawet trzeciej części? A tymczasem uwaga kraju w sprawach politycznych, zwraca się coraz częściej do Petersburga, oczekując od skrępowanego pod każdym względem ciała prawodawczego takich czynów, na jakie ono zdobyć się nawet dotychczas nie mogło, a tembardziej nie zdobędzie się w warunkach nowych, czyniących z niego właściwie jeno ciało doradcze.

Te i tym podobne argumenty dają się tu bardzo często słyszeć w dyskusyi. Rzecz znamienna, że i większość dotychczasowych posłów wypowiada przeważnie poglądy zupełnie analogiczne. Spotykać się można nawet często ze zdaniem, że ostatni akt prawodawczy uważać należy za pożądane wyjaśnienie tych wątpliwości, jakie rzekomy „parlamentaryzm" rosyjski budził w szerokich sferach. Dziś wiemy już czego się trzymać, a choć niewątpliwie droga, na jaką nas zepchnięto, jest twarda i kamienista, ma ona jednak tę wielką zaletę, że nie pozwala na żadne absolutnie złudzenia.

E. M.

Przegląd polityczny.

Mowa tronowa w Austryi. — Zapowiedź wielkich reform społecznych. Głosy prasy francuskiej o trójprzymierzu zachodniem. — Zjazd w Cowes.

W sali tronowej w burgu wiedeńskim, zebrali się przed tygodniem posłowie parlamentu austryackiego, oraz członkowie izby panów. W otoczeniu całego dworu, wszystkich arcyksiążąt, ministrów i najwyższych dygnitarzy państwa, otworzył cesarz Franciszek Józef nową sesyę parlamentu austryackiego mową tronową, w której przedstawił program rządu na nowe sześciolecie. Co w tej mowie przedewszystkiem uderza, to wielki program socyalno-polityczny, przeprowadzony w najdrobniejszych szczegółach, oraz usiłowanie przesunięcia punktu ciężkości z dotychczasowych walk narodowościowych w Austryi, na pole reform społecznych. Z wyżyn tronu padły słowa, które do niedawna jeszcze uchodziłyby w każdym programie politycznym za zbyt radykalne. W państwie konstytucyjnem za mowę tronową monarchy całą odpowiedzialność ponosi rząd, to też mowa tronowa Franciszka Józefa jest programem rządu barona Becka. Najbardziej ryzykownem twierdzeniem mowy tronowej jest zapowiedź usunięcia narodowościowych przeciwieństw i sporów językowych w imię austryackiej racyi stanu, zakładającej sobie jako cel „przekształcenie sił narodowych na siły państwowe". Mowa tronowa dąży do takiego rozwiązania istniejących przeciwieństw narodowościowych, aby w ramach zasadniczych ustaw państwa liczne Austryę zamieszkujące narody, przez wzajemne ustępstwa w dziedzinie językowej, w interesie państwa i jego potrzeb i przy zachowaniu swych narodowych dóbr, zapewniły spokój narodowościowy.

Z najbliższych reform, wysuwa monarcha na pierwszy plan, nowe ukształtowanie gospodarczych i socyalnych podstaw państwa. W tym celu przeprowadzoną ma być reforma organizacyi władzy politycznej, przez utworzenie nowych władz okręgowych, w celu skrócenia instancyi administracyjnych, przez przyspieszenie postępowania administracyjnego, zbliżenia się administracyi państwa do sfery interesów ludności i zastosowania administracyi państwowej do zwiększonych wymagań czasu. W dziedzinie ustawodawstwa społecznego, zapowiada rząd ustanowienie ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy wszystkich zarobkujących członków społeczeństwa. W uznaniu wielkiego znaczenia rolnictwa dla państwa, rząd zapowiada cały szereg reform, w celu podniesienia drobnego stanu rolniczego przez uregulowanie kredytu rolniczego osobistego i hipotecznego i przeciwdziałanie dalszemu obdłużeniu własności ziemskiej, a nadto przez większą dbałość o fachowe wykształcenie rolnicze młodzieży w szkołach ludowych. W dziedzinie ustawodawstwa skarbowego, zapowiada rząd reformę dotychczasowego systemu skarbowości, autonomii krajowych, tudzież nowe uregulowanie podatków domowych i podatku spadkowego. Pod względem polityki zagranicznej, mowa tronowa jest w przeciwstawieniu do polityki wewnętrznej uderzająco skromną i ogólnikową. Ogranicza się tylko do zapewnienia, że stosunki Austryi do zagranicznych mocarstw są wogóle jak najprzyjaźniejsze. Mimo tak optymistycznego jednak zapatrywania na politykę zagraniczną, nie zapomina cesarz Franciszek Józef o potrzebie kredytu na cele wojskowe. Dla finansów austryackich nie będzie obojętne twierdzenie cesarza, że „jeżeli monarchia i w przyszłości tworzyć ma podporę pokoju światowego, w takim razie i wyposażenie środków obronnych nie może być dłużej w zastoju". Jeżeli się te słowa obierze z osłonek, będą one zrozumialsze, oznaczają bowiem zapowiedź rządu, że przed delegacyą wspólną stanie on z żądaniem nowych milionowych kredytów na cele wojskowe.

Ten wielki program, postawiony przez cesarza nowemu parlamentowi, stanowić będzie na długi czas pozytywne zadanie, które izba i rząd będą miały spełnić. W tym celu musi się w parlamencie wytworzyć większość, gotowa usunąć na bok różnice dzielące stronnictwa, składające się na większość i nie wahająca się, wspólnie z rządem, przeprowadzić reformy zapowiedziane w mowie tronowej. Czy taką większość rząd barona Becka potrafi w parlamencie austryackim złożyć i jakie stronnictwa wejdą do tej większości, to są pytania, na które najbliższa przyszłość w Austryi odpowie. W parlamencie, liczącym 516 posłów, rozbitym na kilkanaście drobnych stronnictw, złożenie stałej większości rządowej, wcale nie jest rzeczą łatwą. Trzy są główne stronnictwa, które do tej większości należeć będą: Niemcy chrześciańsko-społeczni pod wodzą Luegera i ks. Lichtensteina, liczący 100 głosów, Czesi, zjednoczeni w jeden wielki klub narodowy, liczący 80 głosów i Koło polskie, liczące dziś tylko 55 głosów. Razem przeto 235 głosów. Do większości potrzeba jeszcze stu głosów, a postaranie się o nie jest najbliższem zadaniem rządu.

* * *

Ogłoszenie przymierza francusko-hiszpańskiego i angielsko-hiszpańskiego równocześnie przez trzech ambasadorów, Anglii, Francyi i Hiszpanii, zgłoszonego u rządu niemieckiego i u wszystkich innych rządów europejskich, jest niezawodnie najważniejszym wypadkiem w polityce zagranicznej świata. Musiało to oczywiście zaniepokoić w pierwszym rzędzie w Berlinie, gdzie uważano ostrze trójprzymierza zachodniego za wezwanie, ale równocześnie nie mile było przyjęte w Petersburgu, gdzie mniemano, że Francya dostatecznie jest przez *alians* franko-rosyjski wzmocniona. W takiej chwili francuski minister spraw zagranicznych, p. Stefan Pichon uważał za potrzebne uspokoić opinię i w rozmowie, ogłoszonej w paryskim „Le matin", oświadczyć najnaiwniej, że nowy „*triple aliance maritime*" nie jest zwrócony przeciw nikomu, lecz, że tu idzie jedynie o gwarancyę obecnego *status quo* na morzu Śródziemnem i Atlantyku. Natomiast radykalna „La petite République" oświadcza otwarcie, że nowy sojusz jest w gruncie rzeczy rozszerzeniem wpływu Francyi, jest konsekwencyą trójprzymierza anglo-franko-hiszpańskiego, aż po Marokko, sięgającem daleko poza morze Śródziemne i poza ocean Atlantycki. O wiele chłodniej zapatruje się na to „Times" angielski. Korespondent francuski do „Times'u" przewiduje, że ogłoszenie nowego trójprzymierza nie minie bez wrażenia w Europie i z góry przestrzega przed przesadą w przecenianiu skutków tego traktatu. Przyznając ogromną doniosłość nowego trójprzymierza dla polityki świata, mniema „Times", że nowe trójprzymierze jest logiczną konsekwencyą przyjaźni anglo-francuskiej (*De l'entente cordiale*) i porozumienia franko-hiszpańskiego w sprawie Marokka.

* * *

Po szczęśliwem osaczeniu Niemiec na lądzie i na morzu, po największym pokojowym tryumfie Anglii nad Niemcami, król Edward zaprosił cesarza Wilhelma na uroczystości słynnej regaty „*off Royal yacht squadron*" do Cowes. Na uroczystości te przybędzie także hiszpańska para królewska, a cesarz Wilhelm, który ostatni raz widział króla Edwarda na zamku w Kronbergu przed rokiem, będzie mógł osobiście powinszować swemu królewskiemu wujowi świetnie zakończonej akcyi antyniemieckiej, traktatem zachodniego trójprzymierza między Francyą, Anglią i Hiszpanią. Uroczystości w Cowes mają się odbyć z końcem lipca, ale dotychczas nie jest wiadomem, czy cesarz Wilhelm znajdzie dość panowania nad sobą, aby osobiście wziąć udział w tryumfach króla Edwarda. Zdaje się nawet, że chwila po temu nie zupełnie szczęśliwie została wybraną, bezpośrednio po ogłoszeniu układów Anglii z Hiszpanią i Francyą.

w.

Wywiad u R. Dmowskiego.

W „Rusi" znajdujemy streszczenie rozmowy, jaką miał współpracownik tej gazety z b. prezesem Koła polskiego w Dumie.

Przytaczamy ją w całości:

„Jaką sytuacyę wytworzyło dla Koła nowe prawo wyborcze? — zapytał współpracownik „Rusi".

— „Sytuacya ta wyraża się w ten sposób, że każdy z naszych posłów w trzeciej Dumie mieć będzie za sobą milion ludności.

„Co do tego, czy Polska uchyli się od wyborów, nie mogę powiedzieć nic stanowczego, chociaż przypuszczam, że koniec końców ludność polska wybierać będzie. Jednakże w nowej Dumie Koło polskie odgrywać będzie zupełnie inną rolę niż dotychczas. Tu przyszliśmy dla wspólnej pracy z przedstawicielami narodu rosyjskiego, w sprawie odrodzenia państwa; tam przyjdziemy, aby odegrać tylko jedną rolę—delegacyi narodu polskiego.

„Sądzę, że przyszła Duma będzie złożona z umiarkowanych elementów konstytucyjnych, ale biurokracya myli się, jeżeli przypuszcza, że uda jej się mieć poprostu kwiatek w butonierce w postaci reprezentacyi ludowej, formalnie wolnej, faktycznie zaś zależnej. Wszelka Duma, nawet jeżeli będzie złożona z październikowców, bronić będzie swej niezależności. Rywalizacya pomiędzy Dumą a biurokracya w każdych warunkach jest nieunikniona. Nawet żywioły prawe w przyszłej Dumie nie będą grały tej roli, jaką odegrały w poprzedniej — z tej prostej przyczyny, że tutaj równoważyły skrajną lewicę i były zmuszone do aprobowania czynności biurokracyi, ale jeśli w nowej Dumie nie będzie lewicy, wówczas i prawe skrzydło samo przez się będzie musiało zejść z tej swojej ścieżki.

„Jestem przekonany, że trzecia Duma równie gorąco obstawać będzie przy swojej niezależności, jak druga.

„Rozwiązanie, według mojego zdania nastąpiło na gruncie ugrupowania się frakcyi i ich głosowania w sprawie budżetowej. Duma nie jest absolutnie niezbędna dla biurokracyi w jej kombinacyach finansowych, lecz jest bezwarunkowo pożyteczna, dlatego też biurokraci zwołają trzecią Dumę.

„Co do roli Koła polskiego w Dumie, mogę powiedzieć panu, co następuje: Wszelkiemi siłami staraliśmy się pomagać reprezentacyi Rosyi w ugruntowaniu konstytucyi i niezależności parlamentu, a jednocześnie bronić interesów narodu polskiego wewnątrz Dumy.

„Nasze stanowisko w centrum sprzyjało znacznie tej roli, którąśmy odgrywali kolejno. Co prawda biurokracya dążyła wszelkiemi siłami do wysadzenia nas z pozycyi, jaką zajęliśmy. Poczynając od deklaracyi, a przechodząc przez mowy pp. Kokowcewa i Gerasimowa, uczyniono wszystko, aby rozdwoić Dumę, a przedewszystkiem odrzucić resztę frakcyi od nas. Wszystko to zakończyło się porażką tylko biurokracyi, nie naszą."

— Powiedz mi pan, czy panowie prowadziliście w imieniu Koła jakiekolwiek układy z ministeryum, czy też nie?

— „Mogę kategorycznie oświadczyć, że nic podobnego nie było. Dawano nam do zrozumienia, że trzeba nam było koniecznie pomówić z ministrem, aleśmy sądzili, że jeżeli rząd chciał jakichkolwiek wyjaśnień od nas, to powinien nas był zaprosić, nie zaś my pierwsi mieliśmy się zwracać do niego z prośbami. Ministeryum chciało widocznie otrzymać nasze głosy przy zatwierdzaniu budżetu, nie robiąc żadnych ustępstw w zakresie autonomii i t. d. Z tem w żadnym razie nie mogliśmy byli się liczyć. Ale za to za naszą rolę policzono się z nami w trzeciej Dumie. Sądzimy jednak, że nie jest to nasza przegrana, ale — nasze zwycięstwo polityczne".

— Jaki jest pański pogląd na stosunki partyi, biorących udział w drugiej Dumie?

— „Trudowicy — według mego zdania—mają rozpływającą się nieokreśloną fizyognomię. Skrajna lewica, skutkiem wyznawanych przez nią teoryi, znajdowała się w szczególnej pozycyi. Co zaś do partyi wolności ludu, mogę otwarcie powiedzieć, że ma za mało odwagi, aby iść po prostej drodze politycznej, nakreśliwszy sobie określoną linię w polityce.

„Ich położenie było tego rodzaju: z jednej strony bali się ministeryum, z drugiej bronili się od ataków lewych. I szli wciąż po linii zygzakowatej, to wahając się po krętej ścieżce na lewo, to wracając takąż ścieżką ukośną ku ministeryum. Objaśniam to popierwsze brakiem stanowczego kierownictwa partyi, a powtóre niejednolitością partyi. Taktyka kadetów była — mojem zdaniem — nieszczęściem drugiej Dumy... Z nią było związane to, że nie było ani jednego dnia, ani jednej minuty, żeby w Dumie była jasna i określona sytuacya polityczna. To gubiło sprawę.

— Na zakończenie pozwól pan spytać, czy dacie panowie jakie wyjaśnienia wyborcom z powodu swej taktyki?

— „Nie, Koło tego nie uczyni. Ja zaś osobiście piszę broszurę, poświęconą tej sprawie, gdzie rozwinę nasze poglądy".

Zamknięcie kuchni polskiej w Petersburgu.

Zamknięcie kuchni polskiej w Petersburgu, w której dokonano rewizyi, a następnie opieczętowano ją, dało powód gazecie „Nowoje Wremia" do insynuacyi, iż było to jedno z najważniejszych ognisk ruchu rewolucyjnego w Rosyi. Bliższych szczegółów w tej kwestyi dostarcza korespondent „Słowa", który zaznacza na wstępie, że w roku zeszłym po zamknięciu przez władze taniej kuchni studentów Rosyan, zarząd polskiej kuchni zgodził się udzielić im swej gościny, lecz pożałował tego wkrótce. Koledzy Rosyanie, a w szczególności Żydzi rosyjscy zachowywali się pod każdym względem niemożliwie, obrażając we wszystkich kierunkach uczucia gospodarzy lokalu. „Ponieważ zaś nie wypadało wypędzać niezamożnych kolegów, cierpiano więc". Żydowscy znowu studenci przynosili ze sobą literaturę nielegalną, tak, że zarząd kuchni zmuszony był poprosić ich o nieprzynoszenie do kuchni broni, oraz broszur agitacyjnych. Prośba jednakże nie wiele poskutkowała i w r. b. powtórzyła się ta sama historya, gdy zaś niespodzianie tydzień temu w porze obiadowej, dom został otoczony przez oddziały pieszej i konnej policyi, ci wszyscy, ktorych niejednokrotnie proszono, aby nie przynosili ze sobą rzeczy zakazanych, w jednej chwili porzucali, gdzie który mógł, broń i literaturę nielegalną. Zaczęto rewidować salę i naturalnie wszystko znaleziono. Następnie poddano wszystkich obecnych ścisłej rewizyi, po której dokonaniu wyprowadzono ich pojedyńczo na podwórze i otoczono silnym kordonem stójkowych. Sprawdzano też paszporty. U wielu Żydów znaleziono podrobione dokumenty. Rewizya przeciągnęła się do późnej nocy, poczem kuchnia została opieczętowaną. Wszyscy znajdujący się w kuchni zostali aresztowani. Dokonano również rewizyi w tanich pokojach. Młodzież wyprawiono do więzienia pod silnym konwojem. W ten sposób odpokutuje za swoją gościnność z górą sto osób, a niewiadomo, jakie będą następstwa aresztu.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

* We czwartek obradowała w Łodzi komisya wybrana przez robotników fabryki Poznańskiego łącznie z delegatami wybranymi w liczbie 6 z każdego oddziału fabryki. Odczytano dwa okólniki związku fabrykantów i list delegatów z Berlina. Po ożywionej dyskusyi, postanowiono wybrać po kilku delegatów z każdej fabryki związ-

kowej, którzy mają odbyć wspólną naradę w sprawie wyjazdu delegatów do Berlina z pozostałych pięciu fabryk związkowych, mając nadzieję, iż przyspieszy to załatwienie sprawy, gdyż związek fabrykantów żąda gwarancyi bezpieczeństwa zwierzchników ze strony ogółu robotników wszystkich fabryk. Ma się również odbyć w Łodzi narada robotników, w sprawie zajęcia stanowiska względem ostatnich zabójstw dyrektorów fabryk. W zebraniu tem uczestniczyć będą delegaci od zakładów przemysłowych po jednym od każdego zakładu. Inicyatorami zebrania są inż. Dąbrowski, Sopoćko i Seligson.

* Według wykazów urzędowych w uniwersytecie warszawskim jest obecnie 7 studentów. Reszta zabrała swoje dowody i wykreśliła się z listy słuchaczów.

* Korespondent „Siewcy“ donosi, iż kurator zamknął w tych dniach elementarną szkołę p. Choromańskiego w Lipnie w gub. płockiej, na zasadzie doniesienia naczelnika dyrekcyi naukowej w Płocku, za to, że w szkole nie był wykładany język rosyjski. Szkoła ta istniała zaledwie 5 miesięcy. Pan Choromański zdziwiony jest bardzo zamknięciem, gdyż stosował się w zupełności do okólnika naczelnika dyrekcyi naukowej, który określa, że nauka w szkole początkowej zaczynać się może od nauczania języka ojczystego, lecz najdalej po upływie pół roku musi być rozpoczęta nauka języka rosyjskiego; a szkoła p. Ch. egzystowała niecałe 5 miesięcy, zatem wykroczenia przeciw rozporządzeniu nie było.

* Z rozporządzenia warszawskiego generał-gubernatora na zasadzie praw stanu wojennego pismo codzienne „Siewca“, zawieszone zostało na czas nieograniczony.

* Prokurator warszawskiej izby sądowej rozesłał do prokuratorów sądów okręgowych w Królestwie okólnik z zawiadomieniem, że z polecenia Senatu rządzącego artykuł 257 post. sąd. karn. uzupełniony został przepisami, nadającymi policyi prawo aresztowania każdego i w każdem miejscu w razie „pilnej potrzeby“, nie wyłączając nawet posłów do Dumy państwowej podczas posiedzeń Dumy.

Litwa.

W Wilnie krążą pogłoski, iż pp. Edward Wojniłowicz, Skirmunt i inni przedstawiciele wielkiej własności na Litwie zwołują do Wilna zjazd polityczny, na którym ma być ukonstytuowany oddział litewsko-białoruski stronnictwa polityki realnej. Zjazd ma się rozpocząć w dniu 30 czerwca. „Gazeta Polska“ komentując tę wiadomość wyraża zdanie, iż zjazd ten ma na celu obmyślenie środków agitacyi na przyszłych wyborach, celem przeprowadzenia swoich kandydatów do trzeciej Dumy państwowej i zagarnięcia steru polityki w swoje ręce.

* W Wilnie staraniem Emilii Węsławskiej ma powstać „Towarzystwo Równouprawnienia Kobiet“. Statut Towarzystwa złożono do zatwierdzenia gubernatorowi. Celem nowopowstającego Towarzystwa jest: a) otrzymanie dla kobiet praw politycznych i obywatelskich, narówni ze wszystkimi obywatelami państwa, i b) polepszenie bytu ekonomicznego i prawnego kobiet.

* Korespondent „Gazety Polskiej“ donosi z Pińska, iż zawiązane przed kilku miesiącami Koło „Oświaty“ pomimo obojętności ogółu, której dowodem jest odmowa Towarzystwa rolniczego na prośbę „Oświaty“ o lokal na bibliotekę i czytelnię, rozwija się jednak. W miejscowości zwanej Litnicą zawiązano kółko „Oświaty“ składające się z 25 osób. Jest to znaczny krok naprzód. Zarząd składający się z ludzi rozmaitych sfer i przekonań, wydał odezwę do wszystkich okolicznych Polaków z wezwaniem do współudziału w pracy narodowej. Dotąd jednakże rezultaty podobno są nieznaczne.

* W gazecie „Saltinis“ zamieszczono korespondencyę, w której wytoczono cały szereg skarg przeciwko uciskowi, któremu podlegają jakoby Litwini uciemiężeni przez księży Polaków. Autor korespondencyi pisze, że Litwini mieli nadzieję, iż z chwilą przyjazdu biskupa Roppa sytuacya się zmieni, tymczasem jednak nadzieje zawiodły. Korespondent gazety litewskiej pisze:

„W Osowie i Butrymańcach, lidzkiego powiatu, kiedy księża Staszys i Budro poczęli głosić słowo Boże Litwinom po litewsku, szlachta podburzona przez polomanów(?!) — księży i obywateli, udała się z prośbami do J. E. Skarzyli się, że księża zmuszają ich do modlenia się po litewsku, a oni nic nie rozumieją, że dotychczas po litewsku nie modlono się, a to księża tylko bunty w kościołach robią. Delegacya szlachty znalazła poparcie u zagorzałej Polakomanii—panów z niektórymi księżmi kierowanej przez polską prasę, najbardziej przez pełne ku Litwinom nienawiści, polskie narodowców czasopismo—„Dziennik Wileński“. Niesprawiedliwe i kłamliwe prośby Polaków zostały wysłuchane i księża: Staszys, Burdo i Szoparo wypędzeni do białoruskich parafii.

Korespondent przytacza drugi jeszcze fakt równie prawdziwy jak pierwszy:

W Giełwanach przy księdzu Masiulo i w Strunajcach przy księdzu Racewiczu było wszystko po litewsku, bo to czysto litewskie parafie. To niepodobało się Polomanom (?!) i księża Masiulicz z Racewiczem zostali przeniesieni. Na ich miejsce naznaczeni zostali wynarodowieni Litwini—do Giełwan Szymielunas, do Strunajców Glodenis. Swoją apostolską pracę rozpoczęli oni za wiedzą biskupiej kancelaryi od wprowadzenia polskich modłów. Lud, wiadomo protestował, ale przez zmuszanie (o czem było pisano w „Vilniaos Zinios“) postawili na swojem, oddając więcej uświadomionych Litwinów w ręce policyi.

Korespondencya kończy się następującemi skargami:

Ach, ciężko i bardzo ciężko Litwinom w wileńskiej dyecezyi, bo nigdzie nie mogą znaleźć prawdy. Możeby tych smutnych i strasznych niesprawiedliwości i nie było, żeby J. E. biskup nie słuchał w rządzeniu i prowadzeniu dyecezyi bliżej stojących księży Polomanów (?!).

Za kordonem.

* Zawiązało się we Lwowie Towarzystwo wzajemnej pomocy literatów i artystów polskich. Dotychczas liczy ono około 30 członków ze sfer literackich, dziennikarskich i artystycznych. Działalność Towarzystwa uchwalono rozpocząć dopiero w jesieni.

Towarzystwo założono z inicyatywy sfer literackich i artystycznych, które jako cel wytknęło sobie statutem popieranie dążności twórczych polskich literatów i artystów, stwarzanie i wyszukiwanie dla nich środków i sposobności do pracy, niesienie pomocy materyalnej członkom Towarzystwa w razie potrzeby, staranie się o rozbudzenie życia towarzyskiego wśród członków Towarzystwa i stworzenia ogniska życia.

Na obczyźnie.

* Zarząd Muzeum narodowego polskiego w Rapperswilu zawiadamia, iż doroczny zjazd w Rapperswilu Rady Muzeum ma się odbyć w dniach 6, 7 i 8 sierpnia r. b.

Protest Rusinów przeciw autonomii Galicyi.

Na posiedzeniu Izby poselskiej austryackiej z d. 20 b. m. odczytano następujące oświadczenie posłów ruskich w sprawie prawno-państwowego stanowiska Rusinów w Galicyi i na Bukowinie:

«Podpisani niżej posłowie ruscy z Galicyi i Bukowiny, stwierdzają z okazyi otwarcia nowej, na podstawie powszechnego prawa wyborczego po raz pierwszy wybranej Rady państwa, że ruskie królestwo Halicz z Włodzimierzem, które w roku 1772 rewindykowane zostało na podstawie przynależności do korony węgierskiej, według najwyższego dekretu z d. 28 sierpnia 1848 roku, wraz z sąsiednią Bukowiną miały być połączone w odrębną ruską prowincyę i na podstawie konstytucyi z d. 14 marca 1849 roku miały otrzymać osobny Sejm.

«Ten bieg wypadków, który miał prowadzić do autonomii narodu ruskiego, został zamącony przez połączenie ruskich prowincyi Halicza i Włodzimierza z należącemi do czeskiej korony księstwami Oświęcimskiem i Zatorskiem, oraz Wielkiem księstwem Krakowskiem. Stworzono stan nienaturalny, ponieważ historycznie i narodowo całkiem różne obszary kraju, o prawie dyametralnie różnych prawno-politycznych kierunkach, zepchnięto w jedną prowincyę o monstrualnym obszarze. Skutkiem tego naród ruski, z pominięciem wszelkich zasadniczych postanowień, wydany został na bezwzględną majoryzacyę w Sejmie galicyjskim. W ten sposób cała ludność ruska na własnej ziemi została obezwładniona, do czego w znacznej mierze przyczynił się także rząd austryacki przez przyznanie wyjątkowego stanowiska namiestnikowi Galicyi, przez sankcyonowanie ustaw wyjątkowych dla Galicyi, przez kreowanie stanowiska ministra rodaka, przez bezkarność galicyjskich urzędników administracyjnych.

«Również przy zaprowadzeniu równego prawa wyborczego do Rady państwa, Rusini przez specyalne postanowienia dla Galicyi zostali pozbawieni swego prawa, wskutek czego liczba należących się im mandatów prawie o połowę została zmniejszoną. Mimo uroczystego protestu posłów ruskich dnia 22 listopada 1906 r. zostało również uchwalone rozszerzenie kompetencyi Sejmu galicyjskiego we Lwowie, przy dalszem uszczupleniu ingerencyi austryackiej Rady państwa. W końcu nowe wybory do Rady państwa przeprowadzono w Galicyi w tendencyjny i sprzeczny z ustawą sposób, przez co przypadająca Rusinom minimalna ilość mandatów została jeszcze zmniejszoną.

«Fakty te zmuszają nas, galicyjskich i bukowińskich posłów, jako zastępców narodu ruskiego, który nigdy nie zrezygnował ze swej samodzielności, do oświadczenia, że—przy naszem dążeniu do osiągnięcia narodowo-terytoryalnej autonomii w państwie austryackiem — zastrzegamy się przeciw sztucznemu, na żadnych prawach historycznych nie opierającemu się połączeniu, względnie rozdziałowi naszego narodu przez zasadę autonomii krajowej. Dlatego protestujemy przeciw autonomii krajowej, przeciwko ustawom wyjątkowym w Galicyi i przeciw ukrócaniu naszej reprezentacyi przez sprzeczne z ustawą przeprowadzenie wyborów. Z tem zastrzeżeniem wchodzimy do Izby posłów i oświadczamy, że dążyć będziemy do usunięcia tego wielkiego na Rusinach ciążącego bezprawia i do przywrócenia wszelkiemi środkami naszych narodowych i politycznych praw.

Zjazd pisarzy katolickich w Warszawie.

—]o[—

Podawaliśmy już w jednym z poprzednich numerów rezolucye sekcyi prasy katolickiej, obecnie przytaczamy uchwały innych sekcyi, które zapadły na zjeździe.

Sekcya prasy ludowej wyraziła swe dezyderata w ten sposób:

«1) pożądane jest, ażeby prasa ludowa była prowadzona w duchu narodowo-katolickim, ażeby kładła pierwszorzędny nacisk na żywotne materyalne interesy ludu; ażeby walczyła z alkoholizmem i ażeby starała się wyrabiać korespondentów i pisarzy z grona swoich czytelników;

2) pożądane jest, ażeby przy każdem piśmie ludowem utworzyć organizacyę porady prawnej przez fachowców prawników;

3) pożądane jest, ażeby pisma ludowe zjednoczyły się w celu jednolitej akcyi w duchu narodowo-katolickim. (W tym celu wybrano komisyę);

4) pożądane jest, ażeby pod kierunkiem proboszczów i sekcyi katolickiej wyrabiano kolporterów z łona bractw;

5) pożądana jest najsurowsza krytyka wydawnictw ludowych, jako jedyna informacya dla osób, rozpowszechniających broszurki».

Sekcya szkolnictwa, żadnych wniosków nie przedstawiła.

Sekcya propagandy katolickiej i kolportażu, uchwaliła rezolucyę następującą:

«Sekcya dochodzi do przekonania, że dla skutecznej obrony i krzewienia zasad katolickich konieczne jest zorganizowanie natychmiastowej i umiejętnej akcyi katolickiej w sferze inteligencyi.

Sekcya wyraża życzenie popierania stowarzyszeń robotniczych chrześcijańskich, przez współdziałanie z temi stowarzyszeniami. Uznając zaś, że związek katolicki jest instytucyą dla Kościoła i ojczyzny niezmiernie doniosłą i pożyteczną, związek ten we wszystkich sferach katolickich jednomyślnie i usilnie popierać poleca.

Sekcya wyraża nadto życzenie, ażeby słowem i czynem popierać cele stowarzyszenia katolickiego przyjaciół młodzieży. Zważywszy, że konferencye Towarzystwa św. Wincentego à Paulo uważają szerzenie dobrej prasy za jeden ze środków swego działania, sekcya zachęca do zakładania tych konferencyi i poleca prasie oraz związkowi katolickiemu popieranie działalności Towarzystwa.

Sekcya wyraża życzenie koniecznej potrzeby rozpowszechniania życiorysów świętych».

Rozwiązanie Izby i kwestya polska.

Pod powyższym tytułem p. Nestor zamieścił w „Rusi“ obszerniejszy artykuł, zasługujący z wielu względów na naszą uwagę:

„Jak wpłyną na skomplikowanie stosunków polsko-rosyjskich rozwiązanie izby i towarzysząca mu zmiana prawa wyborczego — oto zagadnienie, jakie odrazu wysuwa się na plan pierwszy.

Polacy popierali zasadę konieczności zaspokojenia potrzeb państwowych w sposób najbardziej *correct*, z lojalnością ściśle konstytucyjną i parlamentarną. Ich to głosy rozstrzygnęły losy projektu prawa o kontyngensie rekruta, od nich również zależało zatwierdzenie budżetu. I oni współdziałaliby temu zatwierdzeniu, lecz tylko w tym wypadku, gdyby przyjęte zostały ich poglądy w kwestyi zaspokojenia zasadniczych potrzeb społeczeństwa polskiego, już nawet niekoniecznie odrazu autonomii, a choćby dotkliwej kwestyi szkolnej. Ale polski punkt widzenia na nasze interesy państwowe nie godził się z poglądem rządu, to też już sama zależność od Polaków wywoływała rozdrażnienie“.

„Królestwo Polskie — pisze dalej p. Nestor — wysyłać będzie tylko 11 posłów Polaków. Na Litwie i Rusi przejdzie zapewne 9—10 Polaków, choć może być, że tylko dwóch lub trzech, albo nawet ani jeden wobec nowego prawa, nadanego generał-gubernatorom, dzielenia okręgów według swego widzimisię na podstawie narodowej.

W naszem nowem prawie, cenzus majątkowy stał się również kamieniem węgielnym, ale dla Polaków zrobiono wyjątek, gdyż czterech zamożnych Polaków zrównano z jednym znacznie słabszym ekonomicznie mieszkańcem centralnych gubernii rosyjskich.

Tym sposobem w Królestwie jeden poseł Polski będzie reprezentował mniej więcej milion ludności.

Tymczasem poseł z gubernii wewnętrznych będzie reprezentantem ćwierci miliona. Obywatel Rosyi środkowej będzie korzystał ze cztery razy lepszego prawa wyborczego aniżeli Polak.

W jeszcze gorszem położeniu coprawda znajdą się Mahometanie, których 20 miljonowa ludność reprezentowana będzie przez 9-ciu zaledwie posłów.

Jak podobne zmniejszenie wartości cywilnej Polaków odbije się na stosunkach Polsko-Rosyjskich? Czy ten zwrot w tył nie wywoła nienawiści i obudzenia uczuć nieprzyjaznych ku wszystkiemu, co Rosyjskie?

Z temi niepokojącemi zapytaniami zwracałem się w ciągu tych dni do całego szeregu wybitnych posłów polskich, z którymi widziałem się w Petersburgu.

Odpowiedzi otrzymałem uspakajające i zadawalające. Były one przytem zupełnie zgodne. Przedstawiciele Polscy jednogłośnie stwierdzają, że pobyt ich (dla wielu dwukrotny) w Izbie państwowej przyniósł im duży pożytek już z tego względu, że zapoznali się bliżej z Rosyjskimi siłami społecznemi i nauczyli się patrzeć na nie zupełnie innemi oczyma. W stosunku do wielu żywiołów, nie wyłączając nawet niektórych skrajnych, od których byli bardzo dalecy, zaczęli się odnosić z większem poważaniem. Nie, posłowie Polscy nie zmieszają biurokracyi Rosyjskiej z Rosyjską opinią publiczną, w której oczach w ostatnich zwłaszcza tygodniach samo Koło Polskie wyrosło ogromnie. Nie, na naród Rosyjski posłowie Polscy nie zrzucą odpowiedzialności za to, co się stało i postarają się, aby tak samo patrzał na sprawę i naród Polski. Jak dawniej, kierownicy narodu Polskiego mieć będą na widoku przedewszystkiem: pracę nad urzeczywistnieniem konstytucyi wolno-państwowej“.

„Czy zamierzacie panowie iść pomimo wszystko do nowej Izby? — zapytał p. Nestor posłów Polskich.

— Jest to kwestya niewyjaśniona, gdyż i wśród nas dają się zauważyć dwie opinie. W kancelaryi państwowej wielu z nas żegnało się z urzędnikami: „do czwartej lub piątej Izby“. Przeciwko udziałowi w Izbie mówi już to, że nie będziemy posiadali dostatecznej liczby głosów, aby występować z własnymi wnioskami. Ponadto w pierwszych dwóch Izbach mogliśmy liczyć na poparcie partyi Rosyjskich nietylko ze względu na ich życzliwość dla nas, ale i z powodu znaczenia naszych głosów. Teraz znaczenia tego mieć nie będziemy.

— A jeśli Izba podzieli się na dwie równe połowy, powiedzmy, umiarkowanych i kadetów, a wy wraz z Mahometani i Ukraińcami będziecie mieli znowu głos rozstrzygający? Przecież blok taki możliwy byłby dla celów taktyki...

— Z Ukraińcami? To jeszcze niewiadomo. Kto zresztą może wiedzieć, jakiem będzie Koło Ukraińskie w przyszłej Izbie. Jeśli nawet przypuścić taką kombinacyę i jej rolę rozstrzygającą, to czyż nie będzie to nowym powodem do powtórnego obcięcia naszych praw przez trzecie prawo wyborcze? Gdzież mamy gwarancye, że nas nie skrócą ponownie i znowu do trzeciej części w imię interesów czysto Rosyjskich?

— Nie—mówił dalej poseł—jeśli my zdecydujemy się wziąć udział w Izbie, i jeśli na to zgodzą się nasi wyborcy, a to jest rzeczą wątpliwą—to uczynilibyśmy to tylko w tym celu, aby nie stracić kontaktu z Rosyjskim ruchem wolnościowym, aby być gotowymi w chwili, gdy uderzy godzina rozstrzygająca. Właściwie mówiąc, moglibyśmy nawet wcale nie brać udziału w trzeciej Izbie, tylko dla zachowania tego związku, wysłać do niej naszych wybitnych polityków w charakterze korespondentów.

— A czy nie boicie się, że wtedy inne partye w Polsce wybiorą innych przedstawicieli?

— Któżby ich wysyłał? Socyaliści bojkotowali pierwszą izbę, a częściowo i drugą. Postępowi demokraci stoją pod tym względem najbliżej socyalistów. Realiści?... Prawda, słyszeliśmy w tych dniach, jakoby rząd pragnął widzieć na naszem miejscu ugodowców czyli realistów, czyż jednak możliwa byłaby dla nich jakakolwiek „ugoda“ wówczas, gdy dokonano takiej dewaluacyi prawnego znaczenia narodu Polskiego? Przecież i realiści są Polakami. Wystąpienie ich teraz nawet przy naszem współdziałaniu byłoby dla nich zgubnem.

— No, a jeśli nie pójdziecie do Izby, cóż wtedy? Czy wrócicie do pracy organicznej?

— Naturalnie. Niezależnie od tego, czy pójdziemy czy nie do trzeciej Izby, głównem naszem zadaniem będzie praca narodowa w kraju. Tam u nas wszystko jest gotowe, czeka tylko na dalszy ciąg“.

W końcu rozmowy poseł polski rzekł jeszcze co następuje:

„Do Izby poszliśmy tylko z obowiązku sumienia narodowego, aby nie zaniedbać możliwości ulżenia losom naszego kraju drogą pokojową. Szliśmy tam jednak bez żadnych nadziei nadmiernych, z dostatecznym zapasem sceptycznym, aby powrócić do domów bez przygnębienia i ze spokojnem sumieniem“.

Istotnie — dodaje od siebie Nestor — posłowie Polscy nie wyglądają na przygnębionych.

Z prasy rosyjskiej.

Pisma rosyjskie w dalszym ciągu zastanawiają się nad znaczeniem i skutkami aktu 3 czerwca.

Zdaniem ks. Trubeckiego jest to

«prawdziwa łamigłówka dla prawnego poczucia ludności. Z jednej strony manifest 17 października i prawa zasadniczo nie są skasowane, z drugiej okazuje się, że nie działają one wcale. Nowa ordynacya wyborcza została bowiem wydana w porządku nie przewidzianym ani w manifeście 17 października, ani w prawach zasadniczych.

W jakich że granicach ma moc manifest 17 października? W manifeście z dnia 3 czerwca wydanie nowej ordynacyi wyborczej jest uzasadnione niedoskonałością dawnej. Zaś przekroczenie zwykłych granic prawodawczych tłómaczy się tem, że nowe prawo nie mogło być przeprowadzone przez Dumę państwową, której skład osobisty uznano za niezadawalający. Podobne rozumowanie powinno być, oczywiście, stosowane do wszystkich wypadków analogicznych. Jeśli w przyszłości obecna ordynacya wyborcza zostanie uznana za wadliwą, a skład Dumy za niezadawalający, to, zachowując konsekwencyę, rząd powinien wydać nową ordynacyę wyborczą niezależnie od przewidzianego przez prawo porządku. Ten sam los może spotkać wszystkie prawa konstytucyjne. O «nienaruszalności» praw zasadniczych, teraz niema co mówić, kiedy został przekroczony art. 87, kategorycznie zabraniający wydania nowego prawa wyborczego.

Ostrzegaliśmy zawsze przed rewolucyjnymi środkami walki z rewolucyą. Staliśmy zawsze na gruncie ściśle legalnej walki całej opozycyi. Dziś nawoływanie do legalności staje się nadzwyczajnie utrudnione».

Zdaniem „Rusi“ przyszła Duma będzie się składała z żywiołów opozycyjnych, obranych przez włościan i robotników, opozycyjnie będą usposobieni i wszyscy posłowie od Kresów w liczbie 37. Grupy te powinny dać 131 posłów opozycyjnych.

Około 60 październikowców da pierwsza kategorya wyborców miejskich.

«Kurya własności ziemskiej da przeważnie członków prawicy.

Obraz ten może uledz zasadniczym zmianom, jeśli demokratyczne warstwy ludności okażą się niedość zjednoczonemi i przeprowadzą w części członków prawicy».

Wszelkie podobne wyrachowania, zdaniem „Rieczi“ są przedwczesne.

«Nie wątpimy, że p. Kryżanowskij doskonale wystudyował arytmetykę wyborczą, być może nawet, że trudno jest znaleźć artystę, bardziej uzdolnionego w sztuce stwarzania nowych dzielących ludność przegródek w różnych kierunkach. Lecz im więcej ich będzie tem bardziej będą się one krzyżowały, tem bardziej będą raziły oko i to uczucie może się przyczynić do zespolenia przedwcześnie zerwanych Związków».

Zdaniem organu kadetów istniejąca ordynacya wyborcza, daje prawo wnioskować tylko o zamiarach jej autorów, ale zamiary te nie były inne i przy układaniu poprzedniej.

Nie przyjęto jednak pod uwagę najważniejszego czynnika: nastroju ludności i zamiary zawiodły—to samo może się stać obecnie.

„Towariszcz“ zwraca specyalną uwagę na stanowisko nowego aktu w kwestyi narodowościowej.

«W przyszłości, przy nowych zmianach prawa wyborczego, zamiast liczby 12, będzie można postawić 5 lub 3. Sam fakt takiej zmiany zrobi może przyjemność komukolwiek. Lecz jakie będą wyniki? Przypuśćmy, że wyborcy nie oddając swych głosów żywiołom skrajnym na obu biegunach, będą głosowali według systemu dwóch wielkich partyi; jedna wielka partya w tym rzekomym wzorowym parlamencie rosyjskim będzie umiarkowanie — konserwatywna, druga— rozumnie radykalna; dwie wielkie zasady—konserwatywna i postępowa — będą harmonijnie równoważyły się wzajemnie i obie będą miały w parlamencie prawie jednakową liczbę głosów.

Oczywiście, że przy głosowaniu nad ważniejszemi sprawami głosy będą często dzieliły się akurat na równe części i losy uchwał mogą znaleźć się w ręku — tego samego Koła polskiego, reprezentowanego choćby tylko przez 3 posłów! Jakąkolwiek byłaby absolutna liczba grupy narodowej, może ona stać się siłą decydującą przy danym stosunku wzajemnym grup parlamentarnych. Czyż więc będzie mniej przykrem zależeć od 10 lub 3 posłów Koła polskiego, aniżeli od 46?

Jeżeli nawet przypuścimy, że narodowość rosyjska przy rozwoju życia konstytucyjnego naszego kraju może być zgnębiona przez inne narodowości, w co zresztą nie wierzymy, to czy może być skutecznym taki środek, jak mechaniczne zmniejszenie liczby grup narodowych? Jedyna rękojmia, która mogłaby zapewnić narodowości rosyjskiej pierwsze miejsce w swobodnem i konstytucyjnem państwie rosyjskiem, tkwić może tylko w stworzeniu żywego uczucia narodowego w samym narodzie rosyjskim. Tego żywego uczucia, jako siły twórczej, jeszcze nioma, ale należy je stworzyć i nie mogą go zastąpić żadne surogaty, którymi karmiono Rosyę w XIX wieku.

Naród rosyjski nie mógł stworzyć wielkich jednoczących idei państwowych, nie mógł wyhodować w sobie głębokiego i silnego patryotyzmu, ponieważ skazany był na milczenie w ciągu całej swej historyi. I wszystkie te zewnętrzne środki, które powiększają milczenie i zmniejszają sferę swobodnej działalności narodowej, mogą tylko powstrzymać nastanie wielkiego przebudzenia narodowego, w które nie możemy nie wierzyć. Jesteśmy przekonani, że dzień 16-go czerwca 1907 r. nie jest posunięciem się naprzód, lecz krokiem wstecz w rozwoju uczucia narodowego narodu rosyjskiego».

(z.).

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Samosąd włościański.** We wsi Olszańskiej-Nowosielicy, pow. wasilkowskiego, włościanie, zebrawszy się na wiec, wezwali do rozprawy trzech swych gminiaków, dość podejrzanej reputacyi: I. Mowczana, D. Tereszczenkę i Burego, i wytłukli ich porządnie. Samowolny ten sąd «sąsiedzki» skończyłby się zapewne bardzo niewesoło, gdyby nie nadeszli «starsi» wiejscy, którzy uspokoili wzburzony tłum. «Hromada» postanowiła wysłać wszystkich przestępców z pow. wasilkowskiego. Powiatowy sprawnik przysłał o całem zajściu szczegółowy raport gubernatorowi kijowskiemu.

— **Napad.** W tych dniach na powracającego z miasta Berdyczowa, włościanina wsi Bystryka, Demida Iwasiuka, napadło 6 uzbrojonych napastników i ranili go kilku strzałami z rewolwerów. Przeprowadzone śledztwo ustaliło fakt, iż w rozboju brali udział: I. Mużenietow, I. Koberniuk, A. Marinicz, I. Dociberzyński i A. Roczkowski. Wszystkie wyszczególnione osoby zostały uwięzione; będą one pociągnięte do odpowiedzialności sądowej, jako oskarżone o dokonanie całego szeregu napadów rozbójniczych.

— **Zaraźliwy przykład.** Wasylkowski sprawnik powiatowy zakomunikował gubernatorowi kijowskiemu, iż we wsi Barachtianskiej-Olszance, miejscowi włościanie oburzeni częstemi kradzieżami we wsi, wezwali do siebie, na mocy wyroku zgromadzenia, kilku włościan i subjekta sklepu monopolowego Obremskiego, podejrzewanych o popełnienie różnych kradzieży i pod przewodnictwem sołtysa Legolina, okrutnie ich zbili. Oprócz tego ktoś z tłumu silnie ranił w głowę Żerebkę. W ten sposób przywódcą samosądu był sołtys, osoba urzędowa.

KRONIKA.

— **Z „Ogniwa“.** Naznaczone na niedzielę d. 10 czerwca walne zgromadzenie członków klubu polskiego Ogniwo, nie przyszło do skutku z powodu braku wystarczającej ilości członków, wobec czego odbędzie się ono w niedzielę d. 17 czerwca i będzie prawomocne bez względu na ilość zebranych.

— **Ogrody dziecinne.** Około 15 czerwca T-wo Dobroczynności zaczyna urządzać zabawy i ćwiczenia dla dzieci, pozostających pod opieką T-wa, które dla jakich bądź przyczyn nie mogą być wysłane na letniska. Zabawy te będą się odbywały w ogrodzie p. Brodzkiego przy ul. Bul.-Kudriawskiej i bar. Sztejngla przy ul. Darogożyckiej codziennie od god. 3-ciej do 7-ej. Dzieci w ogrodach zostaną powierzone opiece dwóch pań froeblówek oraz członków T-wa, którzyby zechcieli się tem zająć. W czasie zabawy dzieci będą otrzymywały bezpłatnie po szklance mleka i bułce. Wszystkie dzieci zostaną przedtem zbadane przez lekarzy, którzy określą stan ich zdrowia i wskażą ćwiczenia, których należy unikać. Norma wieku jest oznaczona 5—12 lat. Organizując zabawy, T-wo zwraca się do publiczności z prośbą o pomoc w opiekowaniu się dziećmi, o udzielanie nowych ogrodów i wiktuałów.

— **Na letniska.** T-wo Dobroczynności wysłało szereg nowych kolonii dzieci. D. 5 czerwca wyjechało 10 dziewczynek pod opieką dozorczyń do w. Łosiatyna, pp. L. Piotrowskich, gdzie przebędą one przez 2 miesiące na całkowitem utrzymaniu gospodarzów. Tegoż dnia wyjechało 15 dziewczynek pod opieką dozorczyni na 3 miesiące do Jałtuszkowa p. A. Czerwińskiego. D. 7 czerwca wyjechała partya, składająca się z 20 dziewczynek do w. Joropowce m. pp. Aleksandrowiczów. Pozostaną one tam przez dwa miesiące. Druga partya, składająca się z 10 chłopców, wyjechała dnia tego do w. Trojany gub. podolskiej, m. p. Drowanowskiego, 8 czerwca — 12 chłopców wyjechało do Dzygówki, m. p. S. Jaroszyńskiej. Na wszystkich tych letniskach dzieci otrzymują od gospodarzów całkowite utrzymanie.

— **Nowa broszura.** Niedawno wyszła z druku i jest do nabycia w księgarni p. Idzikowskiego broszura, p. t. „Wrażenia z krainy Czerwonego Sztandaru“, przez p. Stanisława Zaleskiego. Dochód ze sprzedaży tej broszurki autor przeznaczył na rzecz polskiego Tow. „Oświata“ w Kijowie.

— **W sprawie wyborow do Dumy państwowej.** Ministerstwo spraw wewnętrznych przysłało gubernatorowi kijowskiemu następujący telegram okólnikowy:

„Proszę wydać rozporządzenie, aby odnośne instytucye zabrały się bezzwłocznie do układania list prawyborców do Dumy państwowej na zasadzie zatwierdzonej Najwyżej w d. 3-ym czerwca ustawy o wyborach i zarządziły odpowiednie środki, aby te listy były ogłoszone nie później d. 25 lipca. Wasza Ekscelencya zaś będzie mieć nadzór aby listy te były zgodne z wymaganiami ustanowionego prawa, w szczególności zaś z przepisami zawartymi w art. 61 i 62 ustawy. Wskazówki co do podziału zjazdów uprzednich i zjazdów prawyborczych będą udzielone w najbliższym czasie.

— **Wybory do trzeciej Dumy państwowej.** Kijowski zarząd miejski przystąpił juz do sporządzania listy prawyborców. Praca ta dotychczas ma charakter przygotowawczy, przyczem kijowski zarząd wzoruje się na postępowaniu moskiewskiego i petersburskiego. Kierownictwo nad układaniem listy zostało powierzone szefowi biura statystycznego, członkowi zarządu miejskiego p. M. Plachowowi. Obecnie biuro statystyczne zwróciło się do wszystkich instytucyi rządowych, prywatnych, ziemskich i kolejowych z prośbą o jak najprędsze sporządzanie list osób, korzystających z prawa wyborczego z miasta Kijowa i na zjeździe miejskich wyborców powiatowych. Nauczone doświadczeniem ubiegłych wyborów, biuro statystyczne zażądało od zarządu miejskiego list prawyborców z cenzusem majątkowym, przemysłowo-handlowym, stanowiących kontyngens 1-ej kategoryi, pragnąc w ten sposób uniknąć omyłek. Oprócz tego biuro statystyczne drogą ogłoszeń w gazetach wkrótce zacznie wzywać osoby, korzystające z prawa udziału w wyborach, nie opłacające podatku mieszkaniowego, oraz osoby, posiadające cenzus wyborczy na mocy pobieranej pensyi, do zadeklarowania swych praw. W ogłoszeniach tych biuro statystyczne wskazuje, że wszyscy którzyby nie złożyli w terminie określonym odpowiedniej deklaracyi, tracą prawo wyborcze.

Aby ułatwić wyborcom oryentowanie się w ordynacyi wyborczej, p. Plachow wydał broszurę p. t. „Do wyborców trzeciej Dumy państwowej“.

— **Sprawy miejskie.** Na ulicy „Borysowy Tok“, usunięto już ziemię, która zsunęła się na wiosnę z górki św. Włodzimierza. Wobec tego ruch tramwajowy między placem Aleksandrowskim a kolejką Michałowską od d. 10 czerwca został przywrócony.

— **Wystawa.** W pierwszych dniach września, będzie urządzona w Kijowie ruchoma wystawa południowa obrazów, na której będą wystawione między innemi i dzieła młodych malarzy polskich. Marszruta wystawy ma być następująca: Kijów, Odesa, Żytomierz, Połtawa i Charków.

— **Dymisya.** Niektórzy studenci, pełniący obowiązki kontrolerów w pociągach letnich, otrzymali zupełnie nieoczekiwanie i bez podania przyczyn, rozkaz stawienia się w zarządzie dla zwrócenia wydanych im kart kontrolerskich i otrzymania dymisyi.

— **Zmniejszenie etatu.** Masowe wydalanie urzędników na linii Kijowsko-Połtawskiej wywołało protest nawet ze strony żandarmeryi kolejowej. Rotmistrz żandarmeryi zupełnie urzędownie poruszył sprawę zmniejszania etatu, motywując swe podanie tem, że może to wywołać bardzo poważne nieporozumienia.

— **Kradzież w sklepie Zindla.** Onegdaj popełniono sporą kradzież w sklepie bławatnym „E. Zindel“ na Kreszczatiku Nr 22. Skradziono 1,200 rb. w gotówce i za 200 rb. kosztowności. Kradzieży tej dokonać musiał ktoś bardzo obeznany ze sklepem, policya bowiem stwierdziła, że cały szereg drzwi, od kuchennego wejścia począwszy, oraz kasa ogniotrwała były pootwierane podrobionymi kluczami.

— **Rewizye i areszty.** Wczoraj na Peczersku dokonano 3 rewizyi; wynikiem wszystkich rewizyi były areszty.

— **Uwięzienie agitatora.** W obozie 166-go pułku rówieńskiego aresztowano za agitacyę młodzieńca, nazwiskiem Poleszczuk.

— **Uwolnienie.** Z liczby 85 osób, aresztowanych w d. 6 czerwca, jeszcze wypuszczono na wolność pp. Rusianowa, F. Bogdanowa, oraz studentów: pp. Konopackiego, Cwietanowa, F. Entesa, Matiuszyna, Griszutina i Grabowskiego.

— **Fałszywy alarm.** Dn. 11 czerwca policya została zawiadomioną, iż w lesie Gołosiejewskim odbywa się wiec. Natychmiast wysłano tam oddział kozaków. Wiadomość ta okazała się jednak błędną, albowiem w lesie w oznaczonem miejscu nikogo nie było.

— POŻAR. Onegdaj o świcie wybuchł pożar w olbrzymim gmachu, w którym się mieszczą łazienki Pollaka (W.-Wasilkowska Nr 70). Pożar stłumiła straż ogniowa. Straty obliczają na sumę około 5,000 rb.

— KRADZIEŻE. Dnie świąteczne odznaczały się szeregiem zuchwałych i dosyć znacznych kradzieży. W domu Nr 20 przy ul. Karawajowskiej, przez otwarte okno dostał się złodziej do mieszkania p. Sosnowskiego, buchaltera kasy gubernialnej i skradł rzeczy, wartości około 500 rb.

— Fiodorowi Woronowowi (ul. Degtiarna Nr 12), skradziono rzeczy na sumę 755 rb.

— Z posesyi Aryi Szwarca w zaułku Głuboczyckim, ze stajni uprowadzono 4 konie wraz z ekwipażem i uprzężą. Straty według obliczeń poszkodowanego wynoszą 650 rb.

— W domu Nr 2 przy ul. W.-Podwalnej wyjęto szybę z drzwi sklepu Jelczyca i skradziono towarów bławatnych, wartości 180 rb.

— W domu Nr 67 na Bibikowskim Bulwarze w mieszkaniu p. Szuckiego dokonano kradzieży pieniędzy i kosztowności, na sumę 150 rb.

— Z mieszkania podpułkownika Basańko (ul. Moskiewska Nr 3), skradziono rzeczy na sumę 100 rb.

— Z domu Nr 1 przy ul. Elizawetyńskiej skradziono rzeczy, należące do Gudim-Lewkowicza, wartości 130 rb.

— Na ul. Zagorodniej w lupanarzu pod Nr 20, jedna z kobiet ukradła 500 rb. gościowi, nazwiskiem Trochanow.

— W nocy, dn. 11 czerwca, do drukarni I. Feldbluma (ul. Aleksandrowska Nr 47) dostali się przez tylne wejście złodzieje, którzy przewróciwszy w drukarni wszystko do góry nogami, zbiegli, nic nie zabrawszy. W drukarni znaleziono wiele różnych narzędzi złodziejskich, jako to: 3 wytrychy, 6 świdrów i innych narzędzi, służących do wyłamywania kas ogniotrwałych. Istnieje przypuszczenie, iż złodzieje zamierzali ukraść czcionki, lub co prawdopodobniejsze, dostać się do sąsiednich sklepów w celach kradzieży.

— DRAMAT RODZINNY. W domu Nr 74 przy szosie Brzesko-litewskiej zażyła trucizny Teodozya Szreder z powodu obelgi, której doznała od rodzonego syna. Pogotowie udzieliło Szrederowej pomocy lekarskiej i życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

— SAMOBÓJSTWA. W domu Nr 3 przy ul. Kładbiszczeńskiej, wystrzałem z rewolweru położył kres swemu życiu Edward Krzyżanowski, starzec 84-letni. Do samobójstwa popchnęła staruszka nieuleczalna choroba, a mianowicie rak.

— W domu Nr 29 przy ul. Bulionskiej otruł się kwasem karbolowym Mikołaj Worobiew. Przyczyną samobójstwa była nędza.

— W domu Nr 18 przy ul. Iliińskiej, powiesił się chory na przymiot W. Polakow.

— NAPADY I GRABIEŻE. Na dwóch włościan powracających w dn. 10 czerwca około g. 9 wieczorem z jarmarku na Kureniówce, w pobliżu Babiego jaru, napadli chuligani, poturbowali ich, a odebrawszy pieniądze, usiłowali zbiedz. Lecz na ten czas nadszedł patrol 45-go pułku azowskiego i aresztował dwóch rabusiów—Mnyszczenkę i Udowiczenkę, trzeci zaś zdążył zbiedz.

— Na trakcie Wydubieckim ograbiono pątnika Jełonowa.

— Na Pankratiewskim zjeździe ograbiono Z. Arońkina.

— Ponomarienkowowi odebrano na jarmarku na Kureniówce, sakwojaż, w którym było 103 rb., złoty zegarek i inne przedmioty.

— TOPIELEC. Wyciągnięto z Dniepru zwłoki szeregowca 125-go kurskiego pułku, Kiryła Puszkariewa, który utonął dnia 10 czerwca.

Ostatnie wiadomości.

Kara za sprzedaż ziemi Polakowi. Z Wrocławia donoszą, że cesarz udzielił dymisyi kuratorowi akademii rycerskiej w Lignicy, hr. Kospothowi, przeciwko któremu toczyło się śledztwo dyscyplinarne z powodu sprzedaży dóbr w Poznańskiem. Śledztwo dyscyplinarne zostało wstrzymane, ale hr. Kospoth otrzymał dymisyę.

Pożar w Borysławiu. Do „Słowa Polskiego“ telegrafują z Borysławia: W piątek rano w szybie „Frimwalter“ podczas łyżkowania, t. j. wybierania za po-

mocą rury, posiadającej automatyczne zamknięcie, mułu i miazgi, wybuchnął pożar, który zniszczył cały szyb. Ogień był tak gwałtowny, że wiertacz i jego pomocnik spalili się żywcem.

Z Koła polskiego w Wiedniu. Do komisyi parlamentarnych zostali wybrani: do politycznej dr Madejski, do finansowej hr. Lanckoroński, do komisyi obrad nad ustawą automobilową hr. Piniński i hr. Lanckoroński, do komisyi zaś w sprawie mowy tronowej hr. Lanckoroński i dr Madejski.

Z uniwersytetu lwowskiego. Na rektora uniwersytetu lwowskiego wybrany został profesor wydziału filozoficznego, dr Bronisław Dembiński.

O ruski uniwersytet we Lwowie. Z Czerniowiec wysłały wszystkie ruskie stowarzyszenia akademickie telegramy do ruskiego klubu poselskiego z energicznem żądaniem, aby posłowie ruscy domagali się jak najrychlejszego otwarcia uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

W tych dniach odbyły się w Pradze w tej samej sprawie konferencye akademików słoweńskich, czeskich i ukraińskich. Sprawę uniwersytetu ruskiego we Lwowie referował ak. Struk.

Uchwalono jednogłośnie rezolucye z żądaniem założenia uniwersytetu słoweńskiego, czeskiego, oraz we Lwowie ruskiego.

Pałac ambasady francuskiej w Wiedniu. Francuska izba deputowanych przyjęła projekt ustawy, przyznający na urządzenie pałacu ambasady francuskiej w Wiedniu kredyt w kwocie 300,000 fr.

Proces o zabójstwo Petkowa. Przesłuchiwanie wspólników mordercy, bułgarskiego prezesa ministrów Petkowa, zostało ukończone. Morderca Petrow oświadczył, że zeznania współoskarżonych są nieprawdziwe, i on stanowczo twierdzi, tak jak to zeznał w śledztwie, że są oni niewinni. On jeden, jako winowajca, prosi o zasądzenie go na karę śmierci przez powieszenie. Następnie przesłuchiwano jako świadków ministrów Genadiewa i Pajakowa. Zeznania ich nie zawierały żadnych nowych faktów.

Prezydentem rumunskiej izby deputowanych wybrany został p. Pherykydes.

Japoński minister spraw zagranicznych Hajashi oświadcza, że wszelkie pogłoski o odwołaniu japońskiego ambasadora w Washingtonie Aokiego, są nieprawdziwe.

Rozruchy w Portugalii. „Matin" paryski donosi, że w Oporto przyszło do poważnych rozruchów. Prezesowi ministrów Franco urządzono wrogą demonstracyę. Wojsko zmuszone było dać ognia, przyczem raniono kilka osób.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Zjazd działaczy ziemskich.

Moskwa, 11 czerwca. — O godz. $2^1/_2$ popołudniu członek Rady państwa, Rodzianko, zagaił posiedzenie zjazdu działaczy ziemskich. W mowie swej Rodzianko odtworzył w krótkich zarysach historyę idei zwoływania zjazdu ziemskiego, rozwój i urzeczywistnienie tej idei. Odczytując warunki, na mocy których udzielone zostało przez rząd pozwolenie na zjazd, mówca proponuje w imieniu biura zjazdu wybrać przewodniczącego i dwóch asesorów.

Czynności sekretaryatu na cały czas trwania zjazdu powierzono Klużewowi, ks Golicynowi, Sawwiczowi i Komarowowi.

Zjazd postanawia pozostawić na cały czas posiedzeń, w składzie obecnym, istniejące biuro zjazdu, do którego należą osoby, posiadające od ministra spraw wewnętrznych pozwolenie na zwołanie zjazdu i odpowiedzialne przed ministerstwem, i uchwala, iż sprawa wyboru stałej rady powinna być rozstrzygniętą na jednem z ostatnich posiedzeń zjazdu.

Na zjazd przybyło 117 pełnomocników, reprezentujących 32 ziemstw gubernialnych.

Uczestnicy zjazdu są nader zmartwieni nagłą chorobą hr. Heydena, który brał czynny udział we wszystkich pracach przygotowawczych organizacyjnego biura zjazdu i ciężko zachorował w nocy 10 czerwca.

Na przewodniczącego zjazdu obrano większością 79 głosów przeciw 38 Rodziankę, na asesorów — Aleksandra Guczkowa, hr. Olsufiewa i Brazola. Rodzianko wyraża podziękowanie za okazane mu zaufanie i wypowiada nadzieję, iż przy zgodnej łączności wszystkich uczestników zjazdu możliwem będzie doprowadzenie do końca tak drogiej sprawy. Mówca przypuszcza, iż uprzedzi życzenia wszystkich obecnych, gdy zaproponuje zwrócić się do Najjaśniejszego Pana z powitaniem od wszystkich zebranych na zjeździe osób.

Członkowie zjazdu powstają z miejsc i niemilknącem „ura" i długotrwałymi oklaskami przyjmują propozycyę przewodniczącego.

Przewodniczący odczytuje treść depeszy do Najjaśniejszego Pana:

„Petersburg, do prezesa rady ministrów. Na mocy uchwały, zapadłej na zjeździe działaczy ziemskich, proszę Waszą Ekscelencyę o złożenie Jego Cesarskiej Mości, w imieniu zjazdu, następującego najpoddańszego powitania:

„Najmiłościwszy Monarcho! Przedstawiciele ziemstw gubernialnych, zebrani na zjeździe w Moskwie, przed rozpoczęciem swych prac uważają za swój święty obowiązek w tej burzliwej chwili, jaką przeżywa ojczyzna, złożyć wyrazy wierności Waszej Cesarskiej Mości. Szczęśliwi jesteśmy, iż ziemstwo otrzymało możność wypowiedzenia się w sprawie reorganizacyi, bezpośrednio nas dotyczącej. Wierzymy, iż ziemstwo rosyjskie dołoży wszystkich sił swoich, aby pomódz Waszej Cesarskiej Mości w utrwaleniu prawdy, pokoju i dobrobytu ojczyźnie naszej, umęczonej rozruchami, rozbojami i zniszczeniem."

Członkowie zjazdu, stojąc, wysłuchali treści depeszy i powitali ją zgodnem „ura" i huraganem oklasków.

Zjazd przechodzi do porządku dziennego posiedzeń. Przewodniczący proponuje następujący plan zajęć w sprawie rozpatrywania rządowych projektów praw: 1) projekt prawa o sposobie wyboru radnych na powiatowe zebrania ziemskie; 2) terytoryalny zakres działalności zarządów drobnej jednostki ziemskiej; 3) o reformie zarządu powiatowego i gubernialnego.

Przewalski uważa za niezbędne omówienie nasamprzód sposobu obierania radnych ziemskich. Afrosinow utrzymuje, iż kwestya reformy ziemstwa znajduje się w ścisłym związku z reformą włościańskiej własności ziemskiej. Ks. Wołkoński oświadcza, iż prace zjazdu ograniczają się obecnie do trzech wzmiankowanych projektów prawa. Piereleszyn uważa za niezbędne rozpatrzenie najpierw kwestyi utworzenia drobnej jednostki ziemskiej. Szczkow uznaje za pożądane rozstrzygnięcie kwestyi ogólnych zasadniczych.

Przyjęty zostaje porządek dzienny, zaproponowany przez przewodniczącego.

Moskwa, 11 czerwca. — Biuro zjazdu działaczy ziemskich postanowiło na pierwszym planie porządku dziennego kwestyę prawa wyborczego, dotyczącej drobnej jednostki ziemskiej. Biuro proponuje nadać kobietom prawo udziału w wyborach ziemskich.

Moskwa, 11 czerwca. — Posiedzenie w dniu 11 czerwca rozpoczęto poddaniem pod dyskusyę rządowego projektu przepisów o sposobie wyboru radnych ziemskich. Zjazd postanowił: nie otwierając ogólnej dyskusyi nad projektem i nie przechodząc do odczytywania poszczególnych artykułów, ograniczyć się li tylko do opracowania zasadniczych punktów prawa w zakresie wskazanym przez czasową radę. Otwarta zostaje dyskusya nad pierwszą kwestyą: Czy potrzebna jest reforma ziemskiego prawa wyborczego?

Przewalski w szerokiej demokratyzacyi miejscowego samorządu, upatruje najlepszą gwarancyę wolności politycznej i zapewnienie pokoju i dobrobytu w Rosyi.

Przedstawiciele ziemstwa kurskiego — Goworucha-Otrok, Markow i Szaczkow wypowiadają się przeciw niezwłocznej reformie ziemstwa. Oponuje hr. Uwarow, według zdania którego, rządowy projekt prawa jest w zupełności na czasie. Zamknięta zostaje lista mówców.

Moskwa, 11 czerwca.—Lizogub, Szejdeman, Malejew, Golicyn, hr. Bobryński i inni utrzymują, iż reforma ordynacyi wyborczej do ziemstw jest właśnie na czasie. Koszkarew, Kasatkin, Rostowskij, Cytowicz, Wołodimirow i inni wypowiadają się przeciw niezwłocznej reformie.

Krupienskij jest tego zdania, że najpierw należy potępić teror, a dopiero potem przejść do reformy ziemstw. „Obniżenie cenzusu— twierdzi mówca— jest niezbędne. Uratowanie ziemstwa leży nie w demokratyzacyi, lecz w „decentralizacyi". Obszerną mowę wygłosił hr. Bobryński. Mówca oświadczył, iż zjazd obecny niema nic wspólnego z uprzednim, iż jest on rzeczywistym przedstawicielstwem, bez jakiegokolwiek sztucznego ugrupowania. Przewodniczący przerywa mówcy. Rozlegają się głosy protestu.

Przewodniczący wobec jednomyślności obecnych, udziela głosu dalej hr. Bobryńskiemu, który zaznacza, iż chciał on wypowiedzieć się przed Rosyą w sprawie organizacyi zjazdów ziemskich. Co do istoty sprawy, oświadcza mówca, iż reforma jest niezbędną, lecz jest ona niemożliwą, dopóki nie skończy się anarchia w kraju. Proponuje on rezolucyę, wyrażającą przekonanie, iż rząd przedsięweźmie stanowcze środki ku zwalczeniu buntu.

Przewalski otrzymuje głos w kwestyi osobistej. Protestuje on przeciw oświadczeniu Bobryńskiego, jakoby uprzednie zjazdy dopuszczały się oszustwa w wyborach. Wszczyna się straszny hałas i krzyki: „precz". Prezydent ucisza zebranych, wskazując, iż nie na miejscu jest głośne wyrażanie aprobaty lub niezadowolenia.

Według zdania Stachowicza, widocznem jest, iż reforma ta jest na czasie. Rewolucya istnieje skutkiem ogólnego niezadowolenia i opóźnienia reform. Konstytucya może znaleźć swój wyraz pokojowy li tylko, jako reforma samorządu miejscowego.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie pierwsze dwa projekty: pierwszy— należy zmienić prawo o wyborach radnych ziemskich?—przyjęty zostaje jednogłośnie; drugi w nowej redakcyi, z dodaniem słowa „do opracowania"—na czasie jest przystąpienie do opracowania reform?—przyjęty zostaje jednogłośnie. Pewna grupa członków stawia wniosek poddania pod głosowanie punktu II-go w redakcyi uprzedniej. Wniosek ten wywołuje ożywioną dyskusyę, dalszy ciąg której odłożono na 12 czerwca.

Moskwa, 12 czerwca. — Najjaśniejszy Pan zaszczycił przewodniczącego zjazdu działaczy ziemskich depeszą tej treści: „Dziękuję zjazdowi działaczy ziemskich za wyrażone mi uczucia. Zjednoczony dążeniem do uczciwego wypowiedzenia swego zdania w kwestyach reorganizacyi ziemstw, zjazd natchnie instytucye ziemskie mocnem przekonaniem o koniecznej jedności ludności miejscowej i nieustannej pracy, aby na czysto rosyjskich podstawach politycznych umocnić wskazane przeze Mnie przekształcenie życia narodowego".

Zjazd postanowił wydrukować i rozesłać depeszę tę do wszystkich ziemstw gubernialnych i powiatowych.

Moskwa, 12 czerwca.—Dnia 11 czerwca wieczorem odbył się w „Ermitażu" obiad uczestników zjazdu ziemskiego. Po wzniesieniu toastu na cześć Najjaśniejszego Pana, przyjętego okrzykami „niech żyje", wysłano depeszę do prezesa rady ministrów: „Członkowie zjazdu ziemskiego, zebrani w Moskwie przesyłają serdeczne pozdrowienie wiernemu słudze naszego Cesarza, słudze, który nie utracił w tak ciężkich chwilach wiary w siły życiowe ziemi rosyjskiej, który z całem poświęceniem wytrwał na swojem stanowisku. Życzymy z całego serca Panu męstwa i siły do dalszych trudnych czynów dla szczęścia i dobra ukochanej Ojczyzny".

Do ministra wojny: „Ziemstwo rosyjskie, zjednoczone na zjeździe w Moskwie wznosi puhar za oporę Ojczyzny i porządku,—za wierną Cesarzowi świetną armię."

Do prezydenta miasta Moskwy: „Członkowie zjazdu ślą serdeczne pozdrowienie Moskwie, kolebce i strażnicy podstaw monarchicznych, które trzy stulecia temu uchroniły od zguby Ojczyznę naszą. Wierzymy mocno, iż przy nowych warunkach życia państwowego, stworzonych przez manifest 17 października, Moskwa pozostanie wierną swoim historycznym tradycyom i mając tę nadzieję, wznosimy puhary na cześć jej rozkwitu."

Posiedzenie z dnia 12 czerwca.

Moskwa, 12 czerwca. — Bez dyskusyi większością wszystkich głosów przeciwko dwóm, przyjęty zostaje punkt dodatkowy, który godzi wszystkie poglądy, wypowiedziane na wczorajszem posiedzeniu w sprawie konieczności pewnych zmian w prawie o wyborach radnych ziemskich i co do tego, iż wypracowanie reformy jest obecnie na czasie. Proponowana przez hr. Bobryńskiego rezolucya o przedsięwzięciu przez rząd energicznych środków w walce z anarchią, wywołała dyskusyę co do redakcyi rezolucyi. Nie przecząc w zasadzie konieczności walki z anarchią i potępieniu teroru, część uczestników zjazdu zamierzała wstrzymać się od głosowania, część wypowiedziała się za rezolucyą, przedłożoną przez radę, część chciała wnieść pewne poprawki. Dyskusyę nad rezolucyą odłożono do następnego posiedzenia.

Moskwa, 12 czerwca. — Podczas dyskusyi nad sprawą — czy do ziemstw powinny należeć li tylko osoby, które płacą podatki gruntowe—zdania się rozstrzeliły: jedni żądali stosowania w wyborach do ziemstw powszechnego prawa wyborczego, drudzy zaś, uznawali je za nieurzeczywistnione na praktyce w dzisiejszych warunkach, inni wypowiadali się przeciw. Zjazd większością wszystkich głosów przeciwko ośmiu przyjął system cenzusowy. Otwarto dyskusyę nad sprawą, czy celowem będzie opierać ordynacyę wyborczą do ziemstw na systemie cenzusu podatkowego i czy można uznać za wystarczające normy cenzusów, proponowane przez rząd. Posiedzenie zamknięto o godz. 6 wieczorem. Dalszy ciąg dyskusyi o cenzusie podatkowym na posiedzeniu wieczornem.

Petersburg, 12 czerwca. — Na mocy Najwyżej zatwierdzonej w dn. 8 czerwca uchwały pierwszego departamentu Rady państwa, Hurko, oddany został pod sąd. Sprawę jego ma rozpoznawać komisya sądowa karnego departamentu kasacyjnego senatu przy udziale przedstawicieli stanów wraz z czasowem usunięciem go z urzędu wice-ministra spraw wewnętrznych.

Względem Litwinowa umorzone zostało dochodzenie sądowe, albowiem uznano za stosowne, aby bezpośrednia jego władza udzieliła mu nagany.

Łódź, 12 czerwca.—W pobliżu fabryki Kohna znaleziono trup robotnika. Na trupie widniały rany postrzałowe.

Łódź, 12 czerwca.—Na Bałutach wystrzałami z rewolweru śmiertelnie raniono robotnika. Na szosie, pod miastem, niewiadomi złoczyńcy zabili i ograbili dwóch kolonistów.

Warszawa, 12 czerwca. -- W Chęcinach, gub. kieleckiej, wykryto skład broni; zabrano 357 browningów i 180 nabojów do broni Mauzera.

Wilno, 10 czerwca. — Rada miejska z powodu złego stanu tabliczek z nazwami ulic, postanowiła zrobić nowe z napisami w językach rosyjskim i polskim. Gubernator uznał rozporządzenie to za nieprawidłowe i polecił wstrzymać się ze zmianą tabliczek. Nowe tabliczki zdjęto znowu.

Władywostok, 10 czerwca.—Wskutek znacznego napływu przesiedleńców, komisya oświadczyła się za zawieszeniem, począwszy od dnia 15 lipca, ruchu przesiedleńczego, motywując rezolucyę swą brakiem gruntów.

Sosnowiec, 10 czerwca.—Spaliła się parowa przędzalnia, w której pracowało do 2,000 robotników.

Ryga, 10 czerwca. — Do jatki Sawieljewa wtargnęło 5-ciu złoczyńców, którzy zabrali gotówkę i postrzeliwszy Sawieljewa uciekli.

Majorenhof, 10 czerwca. — Aresztowano dwóch uczestników napadu na sklep Sawieljewa w Rydze. Schwytani wydali przywódcę szajki. Oddział policyi, wysłany w celu aresztowania go, zmuszony był użyć broni. Przywódca został zabity, stójkowy zaś raniony.

Łódź, 10 czerwca.—Na rogu ul. Zachodniej i Konstantynowskiej doszło do starcia na tle partyjnem; w czasie utarczki raniono 4-ch robotników.

Sewastopol, 11 czerwca. — Trzech bandytów napadło w dzień na poborcę rządowego i odebrało mu 600 rb.

Tyflis, 11 czerwca.—Odbyło się otwarcie giełdy.

Piatigorsk, 11 czerwca. — W pobliżu st. „Niezłobna" rozbił się pociąg towarowy. Pietnaście wagonów się rozbiło, osiem spadło z nasypu. Rany odniosło: 4-ch podróżnych, 2 konduktorów i smarownik. Jeden chłopiec został zabity.

Bałta, 11 czerwca.—Schwytano 3-ch nieznajomych przybyszów z Odesy, którzy onegdaj wieczorem napadli na skład materyałów piśmiennych i drukarnię Szapiry i Popiełki. U zaaresztowanych znaleziono nabite rewolwery.

Białystok, 11 czerwca. — W lesie miejskim „Zwierzyńcu" nieznajomi zaczęli strzelać do siedzących na ławce mieszczanina Zeldina i dwóch szeregowców. Zeldina ciężko ranili, 1-go szeregowca kontuzyowali.

Łódź, 12 czerwca. — Łączne zebranie robotników 5-iu fabryk ze związku fabryk bawełnianych, uchwaliło rezolucyę, protestującą przeciwko terorowi. W stosunku do kierowników robót rezolucya gwarantuje osobiste bezpieczeństwo administracyi fabrycznej, nie odpowiadając wszelako za akty terorystyczne, popełniane poza obrębem terytoryum fabrycznego i obiecując zarazem przeciwdziałać terorowi ekonomicznemu. Rezolucyę wysłano przez delegatów do zarządu związku, do Berlina.

Siedlce, 10 czerwca.—Podczas napadu na stacyę Międzyrzec zabito urzędnika akcyzy Makrojutę. Napad odparto. Przestępcy zbiegli w kierunku Białej i Łukowa.

Kremienczug, 10 czerwca. — W Gradyżku ujęto trzech morderców rodziny stróża cmentarnego.

Krasnojarsk, 12 czerwca.—Ośmiu złoczyńców napadło na sklep Gołowanowa, lecz subjekci zmusili ich do ucieczki. Jednego z napastników ujęto.

Radziwiłów, 12 czerwca. — W nocy 11 czerwca na trakcie krzemienieckim złoczyńcy wtargnęli do mieszkania Czernika, zamordowali żonę jego i Żyda, który przypadkiem wstąpił doń, poranili samego Czernika, syna jego i synowę. Pozostałym dzieciom udało się ukryć. Po dokonaniu morderstwa i grabieży, mordercy podpalili ze wszystkich stron dom i zbiegli.

Petersburg, 12 czerwca. — Prezesem głównego zarządu „Czerwonego Krzyża" mianowany został ks. Chiłkow.

Ufa, 12 czerwca. — W dniu 11 czerwca wieczorem, na przejeździe Zawodzkaja-Posotur nastąpiło zderzenie dwóch pociągów. Uszkodzone obydwie lokomotywy, 6 wagonów rozbitych, 7 uszkodzonych. Maszynista, pomocnik jego i smarownik ranieni.

Bachmut, 12 czerwca. — W osadzie Czasow-Jar wybuchł pożar w fabryce Kowalewskiego; straty wynoszą 200,000 rubli.

Niżni Nowogród, 12 czerwca. — Na dystansie pomiędzy Uzówką i Obroczną i stacyami Moskiewsko-Kazańskiej kolei żelaznej usiłowano wykoleić pociąg pocztowo-osobowy. Barykada, jaką złoczyńcy wznieśli na torze, nie wytrzymała naporu lokomotywy. Nikt z ludzi nie zginął.

Windawa, 12 czerwca. — Wykryto komitet rewolucyjny. Aresztowano 15 głównych przywódców, a między nimi kasyera komitetu. Znaleziono skład broni, stemple, hektograf, kasę i druki nielegalne.

Słonim, 12 czerwca. — Przez wyłom, utworzony w ścianie, uciekło z tutejszego więzienia 4 więźniów kryminalnych.

Perm, 12 czerwca. — Zmarł nagle wice-gubernator permski.

Peterhof, 10 czerwca.—Dziś odbył się Najwyższy przegląd lejb-gwardyi pułku izmaiłowskiego i batalionu saperów.

Charków, 10 czerwca.—Dziś w dzień wybuchł pożar w fabryce maszyn rolniczych Helferich. W czasie pożaru dały się słyszeć dwa wybuchy; jeden wywołany przypuszczalnie przez bombę, schowaną w fabryce. Fabryka była nieczynna 2 miesiące.

Ekaterynosław, 11 czerwca.—W śródmieściu w dn. 10 czerwca wieczorem, niewiadomi złoczyńcy rozbroili policyanta i zbiegli.

We wsi Kamienieckoje, pow. nowomoskiewskiego, ograbiono zarząd gminny. Zabrano ogółem 2,000 rb.

Warszawa, 10 czerwca. — Wczoraj przed południem w domu Nr 1 przy ul. Maryańskiej, kilku nieznajomych mężczyzn zabiło wystrzałami 61-letniego bednarza Koskowskiego. Wychowanka jego również zamordowano. Na ul. Jerozolimskiej naprzeciwko dworca wiedeńskiego zabito w południe ucznia szkoły kolejowej.

Płońsk, 10 czerwca.—W tartaku Kasmana w obecności licznych robotników, trzej złoczyńcy zabili wystrzałami kasyera.

Sewastopol, 10 czerwca. — Sąd wojenno-okręgowy po rozpatrzeniu sprawy 6 oskarżonych o organizacyę stowarzyszenia przestępnego i wyrób bomb, w celu dokonania zamachów terorystycznych, trzech z nich skazał na czteroletnie roboty ciężkie, jednego wskutek braku dowodów uniewinnił, resztę zesłał na osiedlenie.

Orzeł, 11 czerwca. — 906 robotników i pracowników przedsiębiorstw przemysłowych podpisało się pod podaniem, złożonem gubernatorowi z prośbą o zmniejszenie cen na niezbędne produkty żywnościowe. Na wniosek gubernatora, rada miasta na nadzwyczajnem posiedzeniu wybrała komisyę dla opracowania do dnia 15 czerwca odpowiednich środków.

Mińsk, 11 czerwca.—Na przedmieściu Mozyrza, rybacy wyciągnęli z Prypeci bombę. Po zbadaniu dna rzeki wykryto sześć przyrządów wybuchowych i dwie bomby. Aresztowano pewnego osobnika, na którego padło podejrzenie o przygotowywanie przyrządów wybuchowych.

Wilno, 11 czerwca.—Na ul. Stepanowskiej, pod oknem mieszkania właściciela domu Gelfonda, wybuchła bomba z lontem. Część muru jest rozwalona, szyby powybijane. W przeddzień wybuchu do Gelfonda przychodzili nieznajomi z żądaniem 300 rb.

Do technika zarządu miejskiego Poklewskiego, przyszło 4-ch uzbrojonych mężczyzn z żądaniem pieniędzy. Spotkawszy się z odmową, związali Poklewskiego, zabrali portfel z 500 rb. i uciekli.

Ryga, 10 czerwca.—Otworzono tutaj pierwszą w Rosyi wystawę siedzib robotniczych i produktów, któremi głównie odżywia się lud. W wystawie wzięła udział znana niemiecka wystawa ruchoma, demonstrująca ogólny dobrobyt robotników.

Ryga, 11 czerwca. — Ujęto całą bandę rabusiów, która dokonała napadu na sklep Sojuzowa. Przy przywódcy bandy, Bałłody, znaleziono 5 rewolwerów. Dwaj mężczyźni, należący do bandy rabusiów, są synami zamożnych obywateli miasta Rygi.

Atkarsk, 11 czerwca. — Do komisyi do spraw gospodarki rolnej, wpłynęło 50 podań od Towarzystwa kamieńskiego, o chęci nabycia majątku Chrapowieckiego, o przestrzeni 4,829 dzies., który to majątek przeszedł na własność banku.

Moskwa, 9 czerwca. — Ogólno ziemska organizacya dla niesienia pomocy głodnym, wysłała w dn. 9 czerwca 100,000 rb. do Penzy, 180,000 rb. do Kazania, 109,000 rb. do Saratowa i 40,000 rb. do Wiatki.

Zarząd towarzystwa wschodniego składów towarowych, ofiarował na rzecz organizacyi 10,000 rb.

Jarosław, 9 czerwca.—Wyasygnowano 1,175 rb. dla włościan, którzy ucierpieli podczas pościgu za grabieżcami wydziału pocztowego we wsi Kurbie.

Wilno, 12 czerwca. — W mieszkaniu Szejgoma, w domu Falkowskiego przy ulicy Nowogrodzkiej, mieszkało dwóch uczni szkoły handlowej. W mieszkaniu tem znaleziono bombę olbrzymich rozmiarów i dwa rewolwery. Szejgoma aresztowano, uczniowie zaś zbiegli.

Mohylów - Podolski, 12 czerwca. — W śródmieściu, w mieszkaniu kupca Pistermana, nastąpił nadzwyczaj silny wybuch bomby. Meble w mieszkaniu zdruzgotane. Pisterman raniony. Pisterman bardzo często otrzymywał listy z żądaniem pieniędzy pod groźbą śmierci.

Krasnojarsk, 12 czerwca. — W nocy 11 czerwca, z budynków, leżących w pobliżu więzienia i odwachu rozpoczęto z niewiadomej przyczyny strzelaninę. Straż więzienna odpowiedziała salwą. Ciemność nocy uniemożliwiała ujęcie strzelających.

Peterburg, 9 czerwca. — W Najwyższym rozkazie z dnia 9 b. m. wydrukowano: Najjaśniejszy Pan Najwyżej rozkazać raczył pozbawić 21 pułk saperów sztandaru. Najmiłościwiej nadanego mu w dniu 21 maja 1900 roku.

Ekaterynodar, 11 czerwca.—Na przedmieściu zebrał się mityng. Gdy kozacy zażądali rozejścia się, tłum odpowiedział wystrzałami i kamieniami. Kozacy dali salwę, tłum się rozbiegł. Aresztowano trzynaście osób.

Wilno, 11 czerwca. — Do technika zarządu miejskiego Poklewskiego, przybyło 4-ch uzbrojonych złoczyńców i zażądało pieniędzy, Spotkawszy się z odmową, złoczyńcy związali Poklewskiego, zabrali mu portfel z 500 rb. w papierach procentowych i zbiegli.

Paryż, 11 czerwca. — Podczas rozmowy z Albertem Clemenceau z początku mówił w tonie bardzo ostrym. Zaznaczył, że cały ciężar odpowiedzialności, spadnie na Albert'a. Albert opowiedział o swych zamiarach i zawołał: „Gdybym mógł wszystko naprawić". Clemenceau odpowiedział: „Idź pan oddać się w ręce sprawiedliwości". Następnie wypuścił Albert'a, nie oddając go policyi i o rozmowie swej z nim zakomunikował Fallieres'owi.

Z powodu propozycyi socyalistów, aby czasowo wypuścił na wolność Feroul'a i członków komitetu z Argeliers, Clemenceau oświadczył, że rząd przystać na to nie może. Następnie zakomunikował deputowanym, że noc na południu minęła spokojnie. Wieczorem Clemenceau przyjmował Sarreau, który podał się do dymisyi. Na prośby jego w sprawie wypuszczenia aresztowanych członków komitetu, Clemenceau odopowiedział odmownie.

Paryż, 9 czerwca. — Według wiadomości, otrzymanych z Narbonne, rozruchy ustały zupełnie. Wojska usunięto z ulic. W Beziers także zapanował spokój. Naznaczone przez rząd komisye dla zarządu sprawami ogólnemi złożyły swe pełnomocnictwa. W Perpignan spokojnie, lecz wojsko pozostawiono pod bronią. Komitet dla ochrony interesów przemysłu winnego Beksa kazał rozkleić po mieście proklamacye, potępiające wszelkie gwałty. Ludność wzywana jest do zachowania porządku.

Teheran, 11 czerwca.—Salared, który szukał schronienia w konsulacie brytańskim w Kermanszachu, oddał się w ręce gubernatora, gdy mu zapewniono nietykalność.

Lizbona, 11 czerwca. — W Portugalii panuje spokój. Zawieszono dwa pisma, oraz zamknięto kilka towarzystw politycznych.

Lizbona, 9 czerwca. — Ogłoszony został dekret urzędowy o nadaniu prefektom prowincyi prawa zawieszania wydawnictwa gazet.

Wiedeń, 12 czerwca. — Na prezydenta izby posłów obrano Wejskirchena.

Konstantynopol, 12 czerwca.—Ambasada austryacko-węgierska wyraziła w dniu 12 czerwca swą zgodę, aby Porta przystąpiła do wyegzekwowania 3 proc. opłat celnych.

Rzym, 11 czerwca. — Rozpatrywanie budżetu wojennego w izbie deputowanych trwa w dalszym ciągu. Minister wojny, broniąc budżetu, zakończył mowę wyrażeniem nadziei, że izba dostarczy armii środków na obronę ojczyzny. Socyalista Ferri wypowiedział się przeciwko projektowi prawa. Mowę jego przyjęto hałasem. Prezydent musiał zrobić przerwę. Po wznowieniu posiedzenia Ferri przy oklaskach lewicy i hałasie na innych ławach skończył swą mowę.

Narbonne, 11 czerwca.—Wiadomość o przyjęciu Albert'a przez Clemenceau wywołała ogromne wrażenie. Tłum urządza radośne manifestacye.

Budapeszt, 10 czerwca.—Deputowany Lengyel wniósł do izby interpelacyę w sprawie mowy tronowej, która, zdaniem jego, zawiera oświadczenia, gwałcące podstawy ustroju państwowego Węgier, oraz sprzeciwiające się programowi rządu węgierskiego. Minister-prezydent Weckerle w odpowiedzi swej zaznaczył, że mowa tronowa, według obyczajów parlamentarnych, zawiera program tego rządu, który za nią odpowiada. Żadnego zaś zamachu na ekonomiczne interesy Węgier Weckerle w mowie tej nie zauważył. Odpowiedź ministra-prezydenta przyjętą została do wiadomości.

Kiel, 10 czerwca.—Cesarz przyjął na jachcie „Hohenzollern" admirała japońskiego Idżuina i dowódców krążowników japońskich „Cukuba" i „Czitoze".

Haaga, 10 czerwca.—Druga komisya konferencyi rozpoczęła wczoraj swe prace pod przewodnictwem delegata belgijskiego Beernarta. Przewodniczący zaznaczył, że Rosya w stosunku do celu konferencyi pozostała wierną swym tradycyom. Delegat francuski, Estournelles, wniósł projekt w sprawie rozpoczynania kroków wojennych; w tej samej kwestyi wniósł projekt prawa delegat rosyjski Jermołow.

Zürich, 10 czerwca.—„Züricher Zeit" donosi, że wśród dokumentów, które znaleziono podczas rewizyi w mieszkaniu Ozola, które wpłynęły na decyzyę co do rozwiązania Dumy, znajdowały się również uchwały zebrania rewolucyjnego w Zürichu z dnia 23 maja. Na zebraniu tem uchwalono, ażeby pod żadnym pozorem niedopuścić do wydania rewolucyonisty Niłaczyckiego, mordercy naczelnika nadwiślańskich kolei żelaznych Iwanowa. Zamierzano też uwolnić Niłaczyńskiego w nocy z aresztu. Uchwała ta, zredagowana w języku niemieckim, przesłaną została do Petersburga celem przetłomaczenia jej i rozesłania do wszystkich komitetów rewolucyjnych w Rosyi. Powyższy dokument zaopatrzony był w nr 56,018, co wskazuje na bardzo ożywioną korespondencyę. Następnie skonfiskowano list genewskiej organizacyi socyalno-rewolucyjnej, stwierdzający fakt, iż zazwyczaj rewolucyoniści rosyjscy, po udanej ekspropryacyi udają się przeważnie do Szwajcaryi.

Paryż, 10 czerwca. — Na posiedzeniu rady ministrów, prezydent ministrów oświadczył, iż wydane zostały rozporządzenia co do dokładnego zbadania tych wszystkich wypadków, kiedy wojsko zmuszone było uciekać się do użycia broni przeciw powstańcom. Wszyscy ministrowie, którzy przedtem obiecali uczestniczyć w różnych uroczystościach w Paryżu lub na prowincyi, obecnie wymówili się od zaproszeń. Projektowana w przyszłym tygodniu podróż Fallieres'a do Bordeaux została odłożona na wrzesień. Z 17-go pułku piechoty uciekł tylko jeden żołnierz. Żołnierze wyrazili skruchę z powodu swego lekkomyślnego postępowania. Izba deputowanych, w celu położenia najszybszego kresu kryzysowi w przemyśle winnym, jednogłośnie prawie przyjęła w zasadzie prawo o karach za podrabianie wina, nadto poszczególne art. prawa, które mają być poddane dyskusyi, będą rozpatrywane oddzielnie.

Narbonne, 12 czerwca.—Na zebraniu komitetu obrony winnic, Albert oświadczył, że Clemenceau zgadza się na wypuszczenie aresztowanych, na bronienie właścicieli winnic i gospodarzy wiejskich, oraz na odwołanie wojsk, pod warunkiem wszakże, że walczący z rządem postępować zaczną prawnie. Zebranie postanowiło prowadzić dalej walkę, przy pomocy środków spokojnych, aż do chwili spełnienia żądań, przyczem wezwało oddzielne komitety do przyłączenia się do uchwały zebrania.

Berlin, 10 czerwca. — „Allgemeine Zeit" donosi, że sekretarz stanu Posadowsky podał się do dymisyi; miejsce jego ma objąć Betman Goldberg.

Lizbona, 10 czerwca.—Krążą pogłoski o przesileniu ministeryalnem.

Berlin, 10 czerwca.—„Kölnische Zeitung" donosi, że król Edward wystosował bardzo serdeczny list do niemieckiej pary cesarskiej, zapraszając ją do Anglii. Wizyta ta prawdopodobnie nastąpi w jesieni.

Londyn, 12 czerwca. — Według wiadomości z Pekinu, powstanie w Kwantunie zostało stłumione: spokój przywrócono.

New-York, 12 czerwca. - - Onegdaj w nocy pociąg pasażerski, dążący po linii New-York—New-Haven, najechał na pociąg robotniczy. Jedenaście osób zostało zabitych, 25 rannych.

Londyn, 12 czerwca. — Izba gmin. Campbell Bannerman wniósł rezolucyę w sprawie reformy izby lordów. Przedstawiając w głównych zarysach projekt prawa, zaznaczył, że „tylko izba gmin jest powołaną do wyrażania w sposób decydujący żądań kraju".

Kill, 12 czerwca.—Cesarz Wilhelm w towarzystwie posła japońskiego oglądał krążowniki japońskie. Następnie oficerowie japońscy otrzymali zaproszenie na śniadanie, które odbyło się na statku „Hohenzollern". Na śniadaniu cesarz w przemówieniu swem zaznaczył, iż flota japońska i niemiecka będą działały zawsze wspólnie: flagi ich będą zawsze powiewały obok siebie, celem zachowania pokoju i porządku. Wieczorem odbył się obiad w cesarskim „jacht-klubie".

Giełda petersburska.

12 czerwca 1907 r.

4% Państwowa renta	$70^1/_2$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	$69^3/_8$
5% pożyczk prem. 1864 r.	$343^1/_2$
" " 1866 r.	243
5% obl. prem. Szlach. Banku	217
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	370
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	401
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	324
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	146
" Bransk. Relsk. Fab.	100
" Putiłowsk.	98
" Bakińsk. T-a Naftow.	508
" Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	138[3]
" Petersb. Prywat. i Komm.	493
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " "	73
" „Hartman"	236
5% Pożyczka 1905 r.	$88^1/_4$
" " 1906 r.	$86^1/_2$
5% świadectwa włościańskie	76

Usposobienie z papierami dywidendowymi ożywione i ze zwyżką; z funduszami państwowymi trwalsze; z premiówkami więcej ożywione.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr, 9 róg Puszkińskiej.